

Dziś premiera

„Czarująca szewcowa”

NA scenie Teatru Muzycznego w Gdyni trwają ostatnie przygotowania do prapremiery musicalu Jerzego Miliana z librettem według F. G. Lorci. Autorka libretta, jednocześnie reżyser przedstawienia, Maria Straszewska wprowadza ostatnie korekty, na scenie pojawia się balet, zespół wokalny, soliści, w kanale orkiestra. Wśród aktorów — dwadzieścia wykonawczyń tytułowej roli, bo i em szewcowa (czarująca), oprócz Elwiry Remfeld gra gościnnie aktorka Teatru Narodowego w Warszawie Jolanta Russek-Górzynska. Później Szewc — Józef Korzeniowski, Krystyna Wodzyńska, Urszula Polanowska, Jacek Labuda, Marian Rożek, Zenon Bester, Witold Ermow i inni.

Kompozytor, Jerzy Milian uważnie słucha orkiestry prowadzonej przez Stefana Rudkę. Znany jazzman nie po raz pierwszy podejmuje współpracę z teatrem muzycznym. Wydarzeniem artystycznym było wykonanie jego baletu „Tempus Jazz 67” w choreografii Conrada Drzewieckiego w Poznaniu, również w Genewie, Trieście i Strasburgu. Od 1965 roku Milian pracuje z radiem i telewizją w Brukseli, tam z udziałem kompozytora nagrane zostały utwory „Realities”, „Nihil obstat” oraz „Polish Folk Suite”.

— Ale z najdalszych nawet miast wraca pan zawsze do Poznania...

— Jest to moje miasto, z nim związałem i życie, i twórczość. Tu kiedyś chodziłem do szkoły muzycznej, tu studiowałem architekturę wewnątrz...

— Tam też, co oświadczyć pamiętam, prowadził pan swój pierwszy jazzowy kwintet — były to lata współpracy z Krzysztofem Trzcinińskim — Komedą. Dziś mówi się o Panu jako o znakomitym wiibrafonistę...

— Ocena nie należy do mnie, ale faktem jest, że zaczynałem od fortepianu. Wybrałem jednak wiibrafon trochę inaczej patrząc na ten instrument niż poprzednicy. Nie widzę żadnej przeszkody, by wykorzystywać go solistycznie, by prezentować jego

możliwości kolorystyczne, szeroką gamę barw i nastrojów.

Milian jest stałym uczestnikiem warszawskich festiwali „Jazz Jamboree”, koncertował na festiwalach w Pradze, Gandawie, Grenoble, Kolonii i Kopenhadze. Zyskał miano najlepszego wiibrafonisty jacy pojawili się od czasu Reda Norvo. Jego dziełem jest koncert na trzech free-manów i orkiestrę symfoniczną „In Memoriam Martin Luther King” (1969) dla poznańskiej Filharmonii, z którą zresztą ściśle współpracuje biorąc czynny udział w niezwykle cennym ruchu muzycznym „Pro sinfonicą”.

— Interesuje Pana zatem nie tylko jazz...

— Próbuję go łączyć z awangardowymi środkami muzyki poważnej, pracuję z czołowym polskim kompozytorem prof. Bogusławem Schäferem.

Ostatnio Jerzy Milian jako kompozytor i solista występuje z orkiestrą radia NRD, sam wyklada i studiuje kompozycję w Berlinie. Za wybitne zasługi w dziedzinie upowszechniania kultury otrzymał w 1972 r. nagrodę m. Poznania, a jutro zaprezentuje widzom Trójmiasta swój musical „Czarująca szewcowa”.

B. Kanold